

Tadeusz Reroń

Niedziela Palmowa, Szybko milknące „hosanna”

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 187-188

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mickiewicz powiedział:

„Krzyż na Golgocie nikogo nie zbawi,
Kto w własnym sercu krzyża nie wystawi”.

Słyszycie: Krzyż na Golgocie, a cóż dopiero krzyż zatknięty na Łysicy w Świętokrzyżskim paśmie czy krzyż żelazny na Giewoncie – nikogo nie zbawi. Trzeba „podwyższyć” krzyż Chrystusowy w sobie.

ks. Antoni Młotek

NIEDZIELA PALMOWA – 13 IV 2003

Szybko milknące „hosanna”

1. Za kilka dni Wielki Piątek – jedyne w roku przeżywanie Męki Pańskiej. Ale dziś owe wydarzenia wielkopiątkowe widać w jeszcze bardziej kontrastowym blasku. Bo oto triumfalny pochód ludzkiej rzeszy z palmami w rękach wśród okrzyków „hosanna”. A za chwilę słyszymy pełne dramatyzmu opowiadanie Ewangelii o drodze krzyżowej, poprzedzonej wołaniem: „Na krzyż z Nim!”.

W tym kontekście pytamy, czy to ci sami ludzie wołają: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze!”, którzy z palmami w rękach wznosili okrzyki: „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie!”? Co się więc stało? Nie tylko lud, ale i uczniowie Pana nie chcieli słuchać Jezusowych zapowiedzi sądu nad Nim, męki, śmierci. Nawet po zmartwychwstaniu pytają jeszcze: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” (Dz 1,6).

A Jezus samotnie i konsekwentnie zmierza do celu wskazanego przez Ojca. Kiedy po cudownym rozmnożeniu chleba ludzie chcieli Go obwołać królem – uciekł przed tymi wyborami. Jak nigdy przedtem, przy swym wjeździe uroczystym do Jerozolimy zgadza się na manifestację, na to, by Go owacyjnie przyjmowano. Nie zabronił, aby tłumy witały Go jako proroka. Teraz pozwala się prowadzić jak król, ale siedzący na osiołku, by w Wielki Piątek powiedzieć przed sędzią rzymskim: „Królestwo Moje nie jest stąd” (J 18,36).

W liturgii Niedzieli Palmowej Kościół zestawia tak blisko siebie te dwa wydarzenia, żeby tym jaśniej ukazać samouniżenie się Słowa Bożego, które zaczęło się w Tajemnicy Wcielenia, a dokonuje się w Męce na krzyżu.

2. Ktoś trafnie stwierdził, że między miłością a nienawiścią przebiega w słabym sercu wąska tylko granica. I tak łatwo ją przekroczyć, przynajmniej ze strony miłości ku nienawiści.

Jezus ukazuje, jak zawodny i zmienny jest ludzki sąd. I że nie trzeba przywiązywać zbyt wielkiej wagi do tego, jak nas ludzie widzą. Nie trzeba tracić głowy, gdy wołają „hosanna”. Ani nie schodzić z dobrej drogi, choćby ktoś krzychał: „ukrzyżować!”.

Może sam wołałeś do bliźniego: „na krzyż z nim!”. Nie ma takiego człowieka i nie ma takich warunków, gdzie by obok zła nie było dobra. Chrześcijanin nie powinien nigdy akcentować zła; przeciwnie – musi wszędzie akcentować tę iskrę dobra, która tam się znajduje na pewno.

We wszystkich sytuacjach, żeby znaleźć tę iskrę dobra, trzeba: rozważać, rozróżniać, określać, wybierać. To jest właściwa droga prawdziwych sądów i ocen. Trzeba pamiętać, że nawet nasi wrogowie mają coś z racji, której nie można negować.

ks. Tadeusz Reroń

WIELKI CZWARTEK – 17 IV 2003

Służyć innym

W Wielki Czwartek Pan Jezus spożył Wieczerszą z Apostołami. Usługiwał im, dając ostatnie zlecenia i nauki. Ujawnił im zdracę, zanim odprawił pierwszą Mszę św. Wzruszony miłością ustanowił Najświętszy Sakrament, by dać siebie na pokarm i pozostać z nami do końca, mimo naszych grzechów. Ustanowił też sakrament kapłaństwa, by przedłużyć swoje głoszenie Ewangelii. Przekazał polecenie, aby czynić to na Jego pamiątkę.

W Wielki Czwartek – dzień ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa. Ktoś powiedział: *Zostawcie świat 20 lat bez kapłanów, a wszyscy ludzie klaniać się zaczną zwierzętom.* Dziś, kiedy – szczególnie na Zachodzie – zaczyna brakować kapłanów, sprawdzają się te słowa: w umiłowaniu zwierząt, klękaniu przed nimi, zamiast przed Bogiem ukrytym w Eucharystii. Dziś zapominamy, przed kim należy człowiekowi klękać i jak wyrażać swoje najbardziej ludzkie uczucie do Boga. Jak zabraknie kapłanów, kto będzie sprawować Eucharystię?

Jezus przez Eucharystię uczy nas służby, a nie panowania. Eucharystia jako pokarm Boży zbliża ludzi, daje schronienie, umacnia. Od 2000 lat Eucharystia jest sprawowana na całym świecie.

Jezus w Wieczerniku, znając przyszłość, czuł się samotny, widział ucieczkę Apostołów z Ogrójca, zaparcie się Piotra, zdradę Judasza, niewdzięczność ludu, ale nie wahał się oddać życia. Czasem podobne dramaty rozgrywają się i w naszych rodzinach, gdzie nie uznaje się całej nauki Chrystusa, miłość Bożą dostosowuje się do swoich interesów i usprawiedliwia się grzechy. Te trudności, niepokoje znał Chrystus, dlatego pozostał z nami pod postacią Chleba, byśmy w Chrystusie znajdowali umocnienie, pomoc i lekarstwo. Świat, choć wypiera się Chrystusa, to jednak opiera się na Jego przykazaniach i nauce. Dziś Chrystus stoi wobec nas z Chlebem eucharystycznym, jak kiedyś w Wieczerniku i zachęca wszystkich na swoją ucztę.

Wielki Czwartek to objawieniem Chrystusowej miłości. Słyszymy dziś słowa „Umilowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”. To swoiste podsumowanie życia Jezusa, które dobiega do kresu. Całe życie Chrystusa to jedna wielka miłość. Całe życie Chrystusa to świadectwo, znak najpiękniejszej miłości, jaką widziała ziemia. Symbolem tej miłości jest gest umycia nóg. Połączenie boskiej wszechmocy i władzy nad wszystkim z upokarzającą czynnością umycia nóg. To także rażący kontrast, który mówi, jak bardzo unizył się Jezus w miłości ku nam. Czynność mycia nóg gościom była uważana za obowiązek niewolnika i używano do tego raczej niewolników pochodzenia nieżydowskiego, albowiem gest ten był czynem ubliżającym godności człowieka. „Jeżeli [...] Ja, Pan i Nauczyciel